

Arkadiusz Serwa

Między Napoleonem a Aleksandrem I : z dziejów Księstwa Warszawskiego

Niepodległość i Pamięć 14/2 (26), 5-36

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arkadiusz Serwa

Warszawa

Między Napoleonem a Aleksandrem I – z dziejów Księstwa Warszawskiego

Zwycięstwo Napoleona w bitwie pod Austerlitz (2 XII 1805) zachwiało dotychczasowym układem politycznym w środkowej części europejskiego kontynentu. Jednym z jego skutków było utworzenie przez cesarza Francuzów Związku Reńskiego (12 VII 1806), składającego się z kilkunastu drobnych państw w zachodnich i południowych Niemczech, które uznały Francję za swojego protektora. Królestwo Prus zaczęło czynić obawy, iż Napoleon zmierza teraz do zdobycia hegemonii w całej Rzeszy. Kiedy zaś do Berlina doszły wieści o tym, iż Bonaparte pertraktując z Anglią o pokój zamierza podarować jej należący do Prus Hanower, wówczas elity pruskie doszły do przekonania, iż wojna z Francją jest nieunikniona.

Rozpoczęły się więc gorączkowe przygotowania, przede wszystkim od strony dyplomatycznej. Podjęto próbę wciągnięcia do przyszłej wojny dworu habsburskiego, jednak Austria nie otrząsnęła się jeszcze po straszliwej klęsce pod Austerlitz i nie była skłonna do angażowania się w nowy konflikt. Wobec tego największe nadzieje Fryderyk Wilhelm III pokładał w pomocy rosyjskiej. 26 czerwca 1806 roku oba państwa podpisały tajną deklarację sprzymierzeńczą. Kiedy zaś car odmówił ratyfikacji układu pokojowego z Francją, zawartego 20 lipca, dla Prus był to sygnał do rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Napoleonowi.

Bonaparte nie pragnął tej wojny i za wszelką cenę chciał jej uniknąć. Armia francuska była osłabiona po kampanii 1805 roku, poza tym Bonaparte prowadził negocjacje pokojowe z Anglią, które wobec groźby wojny musiały ulec zawieszeniu. Zmuszony jednak do podjęcia kroków wojennych postanowił uprzedzić nieprzyjaciela i od razu przejąć inicjatywę. 8 października 1806 roku Wielka Armia wyruszyła w kierunku Prus, zaś sześć dni później odniosła błyskotliwe zwycięstwa w bitwach pod Jeną i Auerstadt. 27 października cesarz Francuzów, Napoleon Bonaparte, uroczyście wkroczył do stolicy Prus – Berlina. Państwo pruskie było zdruzgotane, osamotnione i zdane na łaskę zwycięzcy.

Fryderyk Wilhelm III schronił się w Królewcu, gdzie oczekiwał na przyrzeczoną pomoc rosyjską. Liczył on, iż włączenie się Aleksandra I w konflikt

odmieni rozpaczliwe położenie jego państwa. Poza tym miał nadzieję na zmianę neutralnego dotychczas stanowiska Austrii. Dwór wiedeński wobec rozgrywających się wypadków przyjął postawę wyczekującą. Wojna nie była wciąż rozstrzygnięta i w tej sytuacji Austria była gotowa przyłączyć się do każdej z walczących stron. Tak więc jesienią 1806 roku, pomimo klęski armii pruskiej, losy wojny nie były przesądzone, zaś w Wiedniu, intensywne działania mające na celu skłonienie Austrii do zaangażowania się w konflikt, prowadziły zarówno Francja, jak i Prusy oraz Rosja. Wszystkie te kraje uważały, iż rola Austrii w ówczesnej sytuacji politycznej Europy, może mieć istotne znaczenie dla dalszego przebiegu kampanii.

Równocześnie wyłaniał się nowy problem, który w toczącej się wojnie miał równie doniosłe znaczenie, co stanowisko Austrii. Sprawa ta była tyleż samo istotna, co drażliwa. Jej podniesienie przez Napoleona na forum międzynarodowym groziło zacieśnieniem sojuszu prusko-rosyjskiego i przystąpieniem doń Austrii, czemu przecież Bonaparte chciał zapobiec. Jednocześnie zaś ta niebezpieczna kwestia, umiejętnie wykorzystana przez cesarza Francuzów, mogła przyczynić się do poróżnienia dworów, przede wszystkim berlińskiego z petersburskim, a także z wiedeńskim. Chodziło o pozyskanie poparcia w społeczeństwie polskim, które mogło mieć kolosalne znaczenie dla każdej ze stron, gdyż dalsze działania wojenne miały toczyć się na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

W ten sposób po upływie prawie sześciu lat od pokoju lunewillskiego (9 I 1801), sprawa polska ponownie stała się istotnym elementem wielkiej polityki europejskiej. Tym razem jednak nabrała ona szczególnego znaczenia, gdyż zaangażowała wszystkie państwa rozbiorowe, zaś zwycięska armia francuska nie była, jak przed sześciu laty, niedaleko granic przedrozbiorowych Rzeczypospolitej, lecz znajdowała się już w samym jej sercu – w Warszawie.

Napoleon Bonaparte wkraczając na ziemie polskie nie był pewny czego może się spodziewać ze strony jej mieszkańców. Zdawał sobie sprawę, iż poparcie narodu polskiego może mieć kluczowe znaczenie w dalszej wojnie. Jego armia była oddalona o 300 mil od Francji, zaś prowadzenie działań wojennych wymagało uzupełnienia rezerw, wyżywienia armii, wszystko to mogli mu dać Polacy. Postanowił więc zaskarżyć sobie ich przychylność. Pamiętając o ogromnym znaczeniu Tadeusza Kościuszki dla narodu polskiego, zdecydował się sprowadzić go z Paryża. Liczył, iż mając u swego boku Naczelnika, uda mu się przeciągnąć na swoją stronę znaczną część Polaków. Kościuszkowi w zamian za udzielenie poparcia Napoleonowi, zażądał od niego jasnej deklaracji wskrzeszenia niepodległej Polski. Cesarz zdecydowanie odmówił przyjęcia tych wygórowanych warunków, które w ówczesnej sytuacji politycznej nie miały najmniejszej szansy powodzenia. Postanowił więc, iż organizacją polskich formacji zbrojnych zajmie się gen. Jan Henryk Dąbrowski – twórca Legionów Polskich we Włoszech. 23 października, przybył on na wezwanie cesarza do Kappstadt. Już 3 listopada na rozkaz Napoleona opracował on razem z Józefem Wybickim odezwę, która miała zachęcać Polaków do występowania przeciw

rządom pruskim. *Polacy! Napoleon Wielki, niezwycięzony, wchodzi w trzykroć sto tysięcy wojska do Polski. Nie zgłębiajmy tajemnic zamystów, starajmy się być godnymi jego wspaniałości. „Obaczę (powiedział nam), obaczę, jeżeli Polacy godni są być Narodem. Idę do Poznania, tam się moje pierwsze zawiązą wyobrażenia o jego wartości”. Polacy! Od was więc zawisło istnieć i mieć ojczyznę: wasz zemściciel, wasz stwórca się zjawił (...).*

*(...) A wy Polacy przymuszeni przez naszych najeźdźców bić się za nich przeciwko własnej sprawie, stawajcie pod chorągwiami Ojczyzny swojej (...)*¹.

Według relacji Wybickiego, Napoleon z uznaniem przyjął tekst odezwy, *(...) nic nie dodawszy ani nie ująwszy, mocne zaraz wydał rozkazy, aby co prędzej ją drukowano i skoro wyjdzie z druku, abyśmy za całą noc ruszali do Poznania, gdzie wkrótce, powiedział, przybędzie*². Tam zajęli się oni organizowaniem nowych władz i tworzeniem wojska.

Odezwa ta wywołała różne reakcje w społeczeństwie polskim. Przeciwnicy Napoleona byli oburzeni, gdyż cesarz nie podjął w niej w ogóle kwestii niepodległości Polski, arystokracja obawiając się o wynik wojny przyjęła wobec niej postawę wyczekującą. Z największym uznaniem odezwa została przyjęta przez byłych legionistów, Polaków służących w pruskiej armii, a także wśród młodzieży. Inicjatywę przejęła więc głównie drobna szlachta oraz uboższe mieszczaństwo.

19 listopada Napoleon przyjął w Berlinie deputację poznańską. Zachęcił wówczas Polaków do powszechnej zgody, odwoływał się do patriotyzmu narodowego, i przede wszystkim nalegał na szybkie formowanie wojska. Jednocześnie unikał wszelkich obietnic dotyczących przywrócenia Polski. W tamtym czasie, kiedy Napoleon liczył się jeszcze z możliwością zawarcia separatystycznego pokoju z Prusami, nie mógł on jednocześnie wobec Polaków szafować płomiennymi przemówieniami o wskrzeszeniu państwa polskiego. Dzięki takiemu postępowaniu, Bonaparte mógł sobie pozwolić na większą swobodę w polityce wobec Prus, Rosji, Austrii, ale również w stosunku do narodu polskiego. A więc z jednej strony zachęcał on Polaków do wysiłku zbrojnego, ale jednocześnie gotów był oddać ziemie polskie z powrotem Prusom, a nawet Rosji za cenę tak bardzo pożądanego pokoju³.

Bonaparte 27 listopada przybył do Poznania. Tutaj spotkał się ponownie z triumfalnym i podniosłym przyjęciem ze strony Polaków. Jednak ta patriotyczna atmosfera nie była po myśli cesarza, gdyż zmuszała go do jasnego wypowiedzenia się w kwestii polskiej.

Tego samego dnia do Warszawy wkraczała już straż przednia korpusu marszałka Davouta. Według ówczesnych relacji Polacy przyjęli Francuzów bardzo entuzjastycznie: *Ta garstka mężnych, co dotknęła stopą naszej ziemi, zdawała*

1 R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, Kraków 1984, t. 1, s. 135.

2 J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 263.

3 J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986, s. 112.

nam się gwarancją niepodległości, oczekiwanej od wielkiego człowieka, któremu nic nie mogło się oprzeć. Upojenie doszło szczytu, całe miasto jak zaczarowane rozbłysło światłami. Tego dnia z pewnością władze nie musiały troszczyć się o kwatery dla nowo przybyłych, kłócono się o nich, wrywano ich sobie, licytowano się, kto ich lepiej przyjmie⁴. 28 listopada w stolicy pojawił się marszałek Joachim Murat. Na powitanie wyjechał mu książę Józef Poniatowski, który sprawował w tym czasie rządu w mieście. Reprezentował on kręgi arystokracji, wśród której najważniejszą rolę odgrywali: Stanisław Kostka Potocki, Stanisław Małachowski, a także księżęta Aleksander i Paweł Sapiehowie. Poniatowski przedstawił Muratowi warunki, na jakich środowisko to skłonne było do zaangażowania się politycznie po stronie Bonapartego. Domagał się on, aby cesarz publicznie zadeklarował chęć przywrócenia państwa polskiego z Konstytucją 3 Maja oraz żeby stanowiska kierownicze zagwarantowane były osobom ze sfer arystokratycznych. Kiedy Murat zrelacjonował listownie Napoleonowi rozmowę z Poniatowskim, cesarz w odpowiedzi zabronił marszałkowi rozmów politycznych na temat restytucji Polski. Domagał się tylko pozyskania arystokracji i szlachty polskiej oraz organizacji wojska.

18 grudnia Bonaparte przybył do Warszawy. Nazajutrz przyjął deputację polską, której przewodniczył były marszałek Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski. Polacy zamierzali uzgodnić z cesarzem zasadnicze kwestie dotyczące przyszłego ustroju Polski. Bonaparte jednak, nie przywiązując do tych spraw najmniejszej wagi, zaczął czynić wyrzuty, iż administracja w kraju jest źle zorganizowana, co przyczynia się do opieszałości w formowaniu wojska oraz do złego zaopatrywania w żywność Wielkiej Armii. Dodatkowo zganiał on księcia Józefa, za żądania natury politycznej, przedstawione wcześniej Muratowi. Pierwsze więc spotkanie elit polskich z cesarzem Francuzów nie wypadło najlepiej. Napoleon uchylał się od jasnych deklaracji politycznych wobec Polaków, nie krył też swego rozczarowania i nie szczędził gorzkich słów z powodu nie najlepszej, jego zdaniem, organizacji administracyjnej i wojskowej. Jedynie co Polacy otrzymali wówczas od Napoleona, to zwolnienie wyzwolonych ziem polskich od wojennej kontrybucji nałożonej na Prusy, jednak w zamian zagwarantował on sobie bezpłatne dostarczanie żywności i furazu dla Wielkiej Armii⁵.

Bonaparte, jeszcze w Berlinie, dekretem z 21 listopada 1806 roku zarządził blokadę kontynentalną, która miała zmusić Anglię do zawarcia pokoju z Francją. Jednak decyzja ta uderzała również w Rosję, dla której Wyspy Brytyjskie były wielkim rynkiem zbytu. Przystąpienie do blokady kontynentalnej cara Aleksandra I było równoznaczne z ruiną gospodarczą jego kraju. Poza tym dla Rosji niepokojąca wydawała się być sytuacja na ziemiach polskich zajętych przez Francuzów. Co prawda Napoleon nie zdecydował jeszcze o restytucji Polski, ale ostatnie wydarzenia (powstanie wielkopolskie, organizowanie się

4 A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 1965, s. 82.

5 J. Skowronek, op. cit., s. 121.

wojska polskiego) mogły jednak świadczyć o jakichś politycznych zamierzeniach cesarza Francuzów wobec Polaków. Wrzenie na ziemiach zaboru pruskiego mogło szybko przenieść się na terytorium Litwy i Ukrainy. W tej sytuacji car Aleksander I zdecydował się wystąpić zbrojnie przeciw Francji. 26 grudnia obie armie stoczyły bój pod Pułtuskim nad Narwią. Batalia ta nie przesądziła jednak o losach kampanii. Co prawda Rosjanie cofnęli się za Ostrołękę, zaś Francuzi wkroczyli do Pułtuska, jednak Napoleon uznał, iż dalsze prowadzenie wojny jest niemożliwe z powodu wyczerpania fizycznego żołnierzy, a także na skutek katastrofalnego stanu dróg. 3 stycznia 1806 roku powrócił więc do Warszawy.

Cesarz Francuzów był przekonany, iż na wyzwolonych ziemiach polskich niezbędne jest powołanie jakiegoś centralnego urzędu w Warszawie, który byłby w stanie koordynować pracę lokalnych ośrodków administracyjnych. Dekretem cesarskim z 14 stycznia 1807 roku powołano Komisję Rządzącą. Przeważającą większość uzyskali w niej zwolennicy Konstytucji 3 Maja. Jej skład przedstawiał się następująco: Stanisław Małachowski, Stanisław Kostka Potocki, Franciszek Bieliński, Ludwik Gutakowski, Ksawery Działyński, Walenty Sobolewski oraz Józef Wybicki, który jako jedyny reprezentował w niej środowisko legionowe. Jej prezesem został Małachowski. Kompetencje Komisji Rządzącej określał 6 artykuł dekretu, podlegał jej pięcioosobowy dyrektoriat, który odpowiedzialny był za właściwy zarząd krajem. Dyрекcję sprawiedliwości objął Feliks Łubieński, skarbu – Jan Małachowski, administrację wewnętrzną – Stanisław Breza, za policję odpowiedzialny był Aleksander Potocki, zaś księciu Poniatowskiemu przypadła dyrekcja wojska.

26 stycznia 1807 roku ogłoszono etat wojska polskiego, które stosownie do poleceń Napoleona miało liczyć 40 000 żołnierzy. Podzielono je na trzy legie (każda po 13 000), którymi mieli dowodzić Poniatowski (I Legia), Józef Zajączek (II Legia), Dąbrowski (III Legia). Cesarz Napoleon 27 stycznia decyzją o koncentracji korpusów Wielkiej Armii w Prusach Wschodnich, rozpoczął drugi etap kampanii. W dniach 7 i 8 lutego doszło do morderczej bitwy pod Pruską Hławą, która nie zakończyła się jednak zdecydowanym zwycięstwem żadnej z walczących stron. Zarówno Francuzi, jak Rosjanie i Prusacy, nie potrafili przejąć inicjatywy. Efektem tego było narastające zwątpienie wśród elit polskich. Losy wojny pozostawały nierozstrzygnięte i coraz odważniej odzywały się głosy mówiące o zaniechaniu przez Polaków pronapoleońskiego kursu. Uważano, że lepszym rozwiązaniem byłyby negocjacje z zaborcami. Przywódca opcji prorosyjskiej, książę Adam Jerzy Czartoryski rozsyłał po kraju odezwy zachęcające do przejścia na stronę Aleksandra I. W sztabie armii rosyjskiej pojawił się ostatni Naczelnik insurekcji kościuszkowskiej – Tomasz Wawrzecki oraz twórca Legii Naddunajskiej – gen. Karol Kniaziewicz. W styczniu i lutym, spokrewniony z dworem pruskim, książę Antoni Radziwiłł opracował memoriał dla Fryderyka Wilhelma III, dotyczący sprawy polskiej. Według niego najlepszym rozwiązaniem było utworzenie autonomicznych państw polskich pod protektoratem wszystkich państw zaborczych. I tak, król

pruski przyjąłby tytuł „króla Wielkopolski”, cesarz austriacki zostałby „królem Galicji i Lodomerii”, zaś car rosyjski ogłosiłby się „królem Litwy i wielkim księciem Podola i Wołynia”⁶.

O tajnych knowaniach prusko-rosyjskich dotyczących Polski dowiedział się Napoleon. Wówczas uświadomił sobie grozę całej sytuacji. Wielka Armia była wyniszczona i pozbawiona szans na uzupełnienie rezerw; Francja była bardzo daleko, zaś kampania przedłużała się, a jej wynik był nadal niepewny. Bonaparte zdawał też sobie sprawę, iż osłabiona armia rosyjska w przeciwieństwie do jego wojsk, może w szybszym czasie odzyskać sprawność bojową. Oparcie się na Polakach, którzy mieli dostarczać jego armii żywność i furaz nie było takie oczywiste wobec dochodzących doń wieści. A przecież ich poparcie w tej kampanii, toczącej się na ziemiach polskich, było jednym z kluczowych elementów prowadzących do zwycięstwa. Jedynym więc wyjściem z tego arcytrudnego położenia było, według cesarza Francuzów, rozbitcie sojuszu rosyjsko-pruskiego. Chciał on tego dokonać posługując się drażliwą sprawą polską. Jeszcze będąc na pobojuwisku iławskim, Napoleon zdecydował się na złożenie monarsze pruskiemu propozycji zawarcia sojuszu antyrosyjskiego, w zamian gotów był zwrócić mu nawet wszystkie zagarnięte ziemie, oprócz tych na lewym brzegu Elby, zachęcił go również do przyjęcia korony polskiej! Jednakże Fryderyk Wilhelm III zdecydowanie odrzucił wszystkie złożone mu oferty. Bonapartemu pozostało więc rozstrzygnięcie zbrojne.

14 czerwca 1807 roku rozstrzygnęły się losy kampanii. Napoleon w bitwie pod Frydlandem zniósł doszczętnie wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Bennigsen. W następstwie cesarz Francuzów stanął przed dylematem: czy przekroczyć Niemen i zacząć kolejny etap kampanii, czy też rozpocząć rokowania pokojowe z Aleksandrem I, a następnie zawrzeć z nim pokój. W pierwszym przypadku Bonaparte zmuszony byłby do dalszego oddalenia się od granic Francji, co bez odpowiedniego przygotowania zapasów żywności i furazu, a także z powodu braku odwodów wydawało się szaleństwem. Poza tym w każdej chwili do wojny mogły włączyć się Austria i Anglia. Pozostawała więc druga ewentualność – pokój z Rosją.

W otoczeniu Aleksandra I przeważały opinie, iż po klęsce frydlandzkiej fatalny stan armii rosyjskiej nie pozwalał na dalsze prowadzenie działań wojennych. Car związany pruskim przymierzem wahał się jeszcze, jednak uległ on wreszcie namowom stronnictwa pokojowego, któremu przewodzili wielki książę Konstanty oraz książę Aleksander Kurakin. Również wódz armii, gen. Bennigsen, w raporcie do cara po przegranej bitwie sugerował Aleksandrowi I, iż w obecnej sytuacji najlepszym wyjściem jest rozejm⁷.

25 czerwca 1807 roku, cesarz Francuzów i car Rosji spotkali się na specjalnie przygotowanym pomoście, na rzece Niemen. Jedną z głównych kwestii poruszanych w czasie rozmów tyłżyckich była drażliwa sprawa polska. Napo-

6 Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 148.

7 M. Lorent, *Między Jeną a Tyłżą 1806-1807*, Warszawa 1902, s. 62.

leon próbował wykorzystać ją do rozluźnienia sojuszu rosyjsko-pruskiego. Rozumiał, iż powyższy problem dotyczy zarówno Rosji jak i Prus i Austrii. Od traktatu rozbiorowego z 1796 roku wszystkie trzy państwa miały jasno rozgraniczone strefy wpływów na gruncie polskim i żadna ze stron nie próbowała jej naruszyć. Jednak po kampanii 1806-1807 roku nie można już było powrócić do poprzedniego stanu. Na ziemiach polskich stacjonowały wojska francuskie, organizowała się już polska administracja oraz przede wszystkim narodowe wojsko polskie. Napoleon wiedział, iż wskrzeszając Polskę zaprzepaściłby wszystkie szanse na wciągnięcie Rosji w sojusz przeciw Anglii, a także przyczyniłby się do włączenia w konflikt Austrii, która niewątpliwie opowiedziałaby się przeciw niemu. Postanowił więc ofiarować podległe mu dzielnice pruskie Aleksandrowi I. Car przyjąwszy je, zająłby dwuznaczne stanowisko wobec Prus i Austrii. Sytuacja międzynarodowa, jaka wówczas wytworzyłaby się w środkowej części Europy, doprowadziłaby do konfliktu pomiędzy Rosją, a Austrią i Prusami. Oczywiście byłoby to z korzyścią dla Napoleona, który śmiało mógłby wówczas pretendować do roli arbitra w tej części kontynentu. Jednocześnie połączona z Rosją, odrodzona Polska wywierałaby ogromny wpływ na politykę zagraniczną Petersburga. Według Bonapartego stanowiłaby pewną barierę wpływów rosyjskiego caratu w Europie.

Aleksander I przejrzał oczywiście motywy, jakimi kierował się Napoleon ofiarowujący mu tron polski. Zaproponował więc rozwiązanie przeciwne. Koronę polską zaofiarował cesarskiemu bratu – Hieronimowi Bonaparte. Powody, jakie skłoniły cara do złożenia takiej propozycji Napoleonowi były następujące: władca rosyjski od początku zakładał tymczasowość postanowień tyłżyckich. Liczył on na nowe zmontowanie koalicji antynapoleońskiej. Rozumiał też, że w przypadku klęski cesarza Francuzów, Hieronim Bonaparte nie będzie miał najmniejszych szans na utrzymanie się na tronie polskim⁸. Napoleon odmówił jednak przyjęcia propozycji rosyjskiej. Osadzenie kogoś ze swojej rodziny na tronie polskim całkowicie zniweczyłoby jego plany poróżnienia państw zaborczych, przeciwnie – taka sytuacja doprowadziłaby do wzmocnienia sojuszu prusko-rosyjskiego przystąpieniem doń Austrii.

Spór o kształt i charakter przyszłego państwa polskiego został rozwiązany połowicznie. Napoleon i Aleksander I postanowili utworzyć Księstwo Warszawskie. 7 lipca 1807 roku minister spraw zagranicznych Francji – Karol Maurycy Talleyrand oraz książę Łobanow-Rostowski i książę Kurakin – reprezentujący Rosję, podpisali traktat pokojowy. Dla Polaków najistotniejsze znaczenie miał artykuł piąty, powołujący Księstwo Warszawskie. Jego władcą został elektor saski, wnuk króla polskiego Augusta III – Fryderyk August I. Osadzenie Wettyna na tronie warszawskim było nawiązaniem do Ustawy majowej z 1791 roku, która gwarantowała dynastii saskiej tron polski. Nowe państwo miało należeć do strefy wpływów francuskich, gdyż Fryderyk August I był sojusznikiem Napoleona. Kolejny artykuł wydzielał Gdańsk jako wolne miasto pod

8 B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 78.

protektoratem Francji, Prus, Saksonii, a także Księstwa Warszawskiego, które miało prawo do utrzymywania w nim swojego garnizonu. Księstwu Warszawskiemu zagwarantowano swobodną komunikację przez pruski Śląsk (artykuł siódmy). W myśl artykułu dziesiątego, okręg białostocki został włączony do cesarstwa rosyjskiego. Artykuł jedenasty zagwarantował wolność osobistą i majątkową obywatelom polskim, zaangażowanym w ostatnią wojnę, niezależnie od tego, po czyjej walczyli stronie. Ostatni artykuł dotyczący spraw polskich, nakazywał księciu warszawskiemu przejęcie wszelkich długów króla pruskiego związanych z byłymi jego dzielnicami, z których powstało nowe państwo. To samo dotyczyło cara wobec okręgu białostockiego⁹.

Bonaparte był usatysfakcjonowany końcowym rezultatem rozmów w Tylży. Drażliwa sprawa polska została rozwiązana po jego myśli. Powstałe Księstwo Warszawskie stało się ważnym punktem strategicznym w systemie napoleońskim w Europie. Cesarz traktował je jako państwo satelickie, stanowiące najdalej wysuniętą na Wschód bazę wojskową, która mogła go zabezpieczyć na wypadek konfliktu z Austrią lub Prusami. Miało być ściśle podporządkowane interesom Francji, o czym świadczyła stała obecność rezydenta francuskiego w Warszawie, nieograniczonego w swoich kompetencjach, a także donacje ziem Księstwa Warszawskiego, rozdane przez cesarza swoim marszałkom i generałom.

Polacy przyjęli wiadomość o postanowieniach tylżyckich z rozczarowaniem. *Zawód gorących pragnień, obszernych i niecierpliwych nadziei przez utworzenie, w miejsce spodziewanej Polski, traktatem tylżyckim Księstwa Warszawskiego zdziwił, zasmucił i obruszył kołysane ufnością w słowo Napoleona Polaków umysły*¹⁰. Naród polski potraktował Księstwo jako swoisty fundament na przyszłość pod budowę całkowicie niepodległej Rzeczypospolitej.

22 lipca 1807 roku na zamku królewskim w Dreźnie cesarz Napoleon uroczystie nadał konstytucję Księstwu Warszawskiemu. Jej tekst Bonaparte opracowywał w porozumieniu z członkami Komisji Rządzącej. Małachowski próbował przeforsować projekt konstytucji zbliżony do Ustawy Rządowej z 1791 roku. Napoleon miał jednak własną koncepcję, wiązało się to z jego ogólną polityką w podporządkowanych mu państwach, dążył do unifikacji prawa i ustroju w duchu francuskim, na całym terenie swojego imperium. Niemniej jednak uwzględnił on nieco polskie tradycje narodowe, co uwidoczniło się głównie w przyznaniu trochę większej roli sejmowi niż w innych państwach¹¹. W rezultacie konstytucja Księstwa Warszawskiego w porównaniu z innymi konstytucjami nadanymi przez Napoleona uzależnionym od niego państwom, była najbardziej dostosowaną do historii i specyfiki danego kraju. Tekst ustawy spisany był w języku francuskim, a następnie został przetłumaczony na polski.

Według „Ustawy Konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego” państwo było monarchią konstytucyjną. Tron był dziedziczny i należał do saskiej dynastii

9 M. Loret, op. cit., s. 79-80.

10 K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972, t. 2, s. 5-6.

11 J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1981, s. 315.

Wettynów. Państwo było połączone z Królestwem Saksonii na zasadzie unii osobistej władcy, którym był Fryderyk August I, z tytułem króla saskiego i księcia warszawskiego. Wspólna miała być też polityka zagraniczna, ponieważ jednak król prowadził ją głównie opierając się na dyplomatach saskich, rola Księstwa w tej kwestii była minimalna. Sprawy wewnętrzne były rozgraniczone, osobne dla Saksonii i dla Księstwa. Król sprawował władzę wykonawczą, posiadał też inicjatywę ustawodawczą i był najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych (w rzeczywistości jednak władza ta była ograniczona na rzecz marszałków francuskich). Sejm Księstwa był dwuizbowy, w jego skład wchodził Senat (izba wyższa) i Izba Poselska (izba niższa). Był to ukłon Bonapartego dla tradycji Rzeczypospolitej, gdyż większość państw Europy napoleońskiej miała jednoizbowy parlament.

Rząd Księstwa składał się z sześciu ministrów: sprawiedliwości, którym został Feliks Łubieński, spraw wewnętrznych i wyznań – Jan Paweł Łuszczewski, wojny – książę Józef Poniatowski, skarbu – Tadeusz Dembowski oraz policji – Aleksander Potocki. Szóstym ministrem był sekretarz stanu przebywający na dworze królewskim w Dreźnie – był nim Stanisław Breza. Prezesem Rady Ministrów został Stanisław Kostka Potocki.

Całkowicie nową instytucją, nieznaną dotąd w Polsce, była Rada Stanu – organ charakterystyczny dla wszystkich państw systemu napoleońskiego. Na jej czele stał król, na skutek jego nieobecności zastępował go wspólny prezes Rady Stanu i Rady Ministrów. Pełniła ona przede wszystkim funkcję doradczą, jednakże przez cały okres Księstwa Warszawskiego rywalizowała ona z Radą Ministrów o miano rządu krajowego.

Administracja terytorialna kraju była zorganizowana według wzorów francuskich. Księstwo podzielono na sześć departamentów oraz na sześćdziesiąt powiatów. Po przyłączeniu części Galicji po wojnie z Austrią, w 1810 roku utworzono dalsze cztery departamenty i czterdzieści powiatów. Na czele departamentu stał prefekt, natomiast powiatu – podprefekt.

Oficjalne przekazanie Księstwa Warszawskiego Fryderykowi Augustowi I nastąpiło 17 września 1807 roku w Berlinie, poprzez wręczenie odpowiedniego dokumentu przez komisarza francuskiego, pełnomocnikowi króla saskiego Ludwikowi Gutakowskiemu. 5 października rozwiązała się Komisja Rządząca. Od tej chwili Księstwo Warszawskie rozpoczynało swoją egzystencję na mapie Europy, zgodnie z postanowieniami traktatu tyłżyckiego. 21 listopada Fryderyk August I wraz z żoną Marią Amelią uroczyście wkroczyli do Warszawy. Mieszkańcy z radością powitali parę królewską. Dla nich objęcie rządów przez prawowitego monarchę było gwarancją niepodległości kraju, zaś wizyta króla była namacalnym tego dowodem. Książę warszawski przez cały okres Księstwa niezmiennie cieszył się dobrą opinią w społeczeństwie polskim. Sam Fryderyk August I na pierwszym miejscu stawiał oczywiście Saksonię i jej poświęcał najwięcej uwagi. W sprawach Księstwa zdawał się on nie przejawiać większej inicjatywy, gorliwie wykonując polecenia Napoleona. O polityce Księ-

stwa Warszawskiego w dużej mierze decydował, stale przebywający w Warszawie, oficjalny przedstawiciel Napoleona.

Od wiosny 1808 roku w Europie Środkowej dojrzywał nowy konflikt zbrojny. Austria upokorzona postanowieniami pokoju preszburskiego (26 X 1805), a także zaniepokojona całkowitym pominięciem w układzie tyłzyckim, rozpoczęła przygotowania do nowej wojny z Napoleonem. Przyczyną zmiany polityki dworu wiedeńskiego była sytuacja na Półwyspie Pirenejskim. Napoleon obalił Ferdynanda VII z dynastii Bourbonów i oddał tron hiszpański swemu bratu Józefowi. Jednak Hiszpanie nie zaakceptowali tego faktu i 2 maja 1808 roku w Madrycie wybuchło powstanie antyfrancuskie, które ogarnęło cały kraj. Jesienią Anglicy wysadzili desant w Portugalii i w niedługim czasie wyparli Francuzów z Lizbony. Napoleon został więc zmuszony do wystania tam części wojsk stacjonujących w Niemczech.

Sytuacja Księstwa Warszawskiego w przededniu konfliktu była rozpaczliwa pod wieloma względami. Kraj był wyniszczony przez ostatnią wojnę, dodatkowo Prusacy opuszczając swoje ziemie nie omieszkali wywieźć z nich wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Również Rosjanie, wycofując się ku swojej granicy dopuszczali się rabunków. Społeczeństwo polskie było zrujnowane, bogatsi poprzez liczne datki na sprawę narodową, biedniejsi poprzez stacjonowanie na terenie Księstwa wojsk francuskich i saskich. Odczuwano również skutki blokady kontynentalnej, która doprowadziła na skraj bankructwa wiele rodzin.

Skarb państwa świecił pustkami wobec ogromnych wydatków na administrację i wojsko. Sytuację finansową pogorszyły donacje rozdane przez cesarza swoim generałom o łącznej wartości około 20 mln liwrow. Francuscy dygnitarze nie chcieli płacić z nich podatków. Ponadto budżet obciążony był długiem wobec Francji w wysokości 24 mln franków. Zadłużenie to powstało w wyniku umowy podpisanej w Bayonnie 10 maja 1808 roku. Wówczas rząd Księstwa zobowiązał się do zwrotu Francji 24 mln franków z tytułu odstąpienia Księstwu długów zaciągniętych przez obywateli polskich w czasach pruskich (około 43 mln franków). Po czasie okazało się, że suma ta była bardzo zawyżona, zaś egzekwowanie pieniędzy od dłużników nie było rzeczą prostą, wobec ogólnego zubożenia kraju. Wiosną 1808 roku Księstwo przeżywało kryzys finansowy z powodu braku grubej monety, w większości wywiezionej przez Prusaków. W kraju pozostała tylko drobna moneta, co spowodowało podniesienie cen. Z tego powodu rząd został zmuszony do przekazania części armii (8000) na żołd Napoleona. Cesarz nie uczynił tego jednak bezinteresownie, wkrótce żołnierze ci zostali wysłani do Hiszpanii by pomóc Francuzom w tłumieniu antynapoleońskiego powstania. Wojna na Półwyspie Pirenejskim nie była popularna w Księstwie Warszawskim. Polacy walcząc ku chwale Francji i Napoleona przyczyniali się przecież do zdławienia hiszpańskiego ruchu narodowego. Społeczeństwo coraz śmielej krytykowało cesarza, zwłaszcza po bohaterskiej szarży pod Somosierrą 30 listopada 1808 roku. Śmierć poległych żołnierzy uważano za bezsensowną, nie przynoszącą niczego sprawie narodowej. Równ-

część Polaków była przekonana, iż takie poświęcenie polskiego żołnierza może przekonać cesarza do bardziej zdecydowanej polityki, zmierzającej do przywrócenia w pełni niepodległej Polski.

Nastroje ludności pogorszyły się jeszcze bardziej po odesłaniu kolejnych trzech pułków polskich na wojnę hiszpańską. Gdy na rozkaz Davouta, do Gdańska skierowano dwa pułki piechoty z Legii Dąbrowskiego, zaś do Szczecina pułk strzelców konnych z Legii Zajęczka, w przededniu wojny z Austrią w Księstwie znajdowało się 18 634 żołnierzy. Jednak z powodu odesłania niektórych pułków do twierdz, a także w wyniku wydzielenia służb pomocniczych, stan liczebny armii Księstwa Warszawskiego wynosił 15 417 żołnierzy¹². Jeszcze we wrześniu 1808 roku z terenów Księstwa wymaszerowały wszystkie oddziały francuskie. W państwie pozostało jeszcze około 2000 żołnierzy saskich, którzy posiadali dobrą artylerię. Naczelnym wodzem wszystkich sił polskich i saskich stacjonujących w Księstwie był marszałek Louis Davout. Jednak w październiku 1808 roku Bonaparte mianował go dowódcą armii reńskiej i wysłał w głąb Niemiec. Tak więc w przededniu wojny z Austrią, Księstwo Warszawskie z woli swojego protektora zostało ogołocone z przeważającej części swych sił zbrojnych.

Napoleon Bonaparte opracowując plany kampanii wojennej nie przewidywał działań w Księstwie Warszawskim. Był przekonany, iż sojusz z Rosją potwierdzony niedawnym zjazdem w Erfurcie (27 IX-12 X 1808), zapewni mu pomoc Aleksandra I na wypadek podjęcia działań zaczepnych przez Austrię w Księstwie Warszawskim. Dodatkowo, aby skłonić cara do wystąpienia przeciw Austrii, Napoleon zaproponował mu połowę Galicji po jej opanowaniu; na wszelki wypadek przygotował on wytyczne dla Poniatowskiego, które zakładały wkroczenie oddziałów polskich na te tereny. 21 marca cesarz oficjalnie mianował księcia Józefa naczelnym wodzem armii Księstwa Warszawskiego.

15 kwietnia 1809 roku 30-tysięczny VII korpus arcyksięcia Ferdynanda przekroczył granicę Księstwa. Warszawiaczy wiadomość o wybuchu wojny przyjęli ze zdumieniem. Ludzie zaczęli się gromadzić na placach. Czyniono zarzuty wobec Francuzów i Napoleona, iż w chwili zagrożenia wojennego ogołocił on Księstwo, nie tylko z wojsk francuskich, ale poważnie osłabił też siły polskie. W celu podniesienia ducha mieszkańców miasta, zakomunikowano im, że Rosja na pewno przyjdzie na pomoc zagrożonemu krajowi, gdyż zobowiązana jest do tego jako sojusznik Napoleona¹³.

Również Rada Stanu nie przyjęła najlepiej tej wieści. Rząd był zaskoczony całą sytuacją, gdyż do końca nie wierzył w atak na Księstwo, łudząc się przez cały czas napoleońskimi zapewnieniami o stanowisku Rosji, które miało paraliżować poczynania Austrii. Podobnym nastrojom uległ, niestety, naczelnny wódz. Poniatowski obawiał się, iż do wojny przeciw Napoleonowi przystąpią również Rosja i Prusy, co oznaczałoby zagładę Księstwa. On sam nie czuł się

12 R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 29.

13 J. Skowronek, op. cit., s. 157.

dość silnym i pewnym na swoim stanowisku, zdawał sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka teraz na nim spoczęła. Otucha wstąpiła weń dopiero pod wpływem rozmowy z francuskim rezydentem Serre, który na pocieszenie ofiarował na potrzeby wojska 12 000 dukatów. Poniatowski przystąpił natychmiast do działania, wyznaczył Raszyn na miejsce koncentracji wojska.

Tymczasem Rada Stanu na pierwszym posiedzeniu w dniu 15 kwietnia zdecydowała się jedynie na wysłanie do króla listu z prośbą o wskazówki, co do dalszego działania. Treść pisma odzwierciedlała stanowisko i poglądy niektórych polskich dygnitarzy na ówczesną sytuację. Prezes Rady Stanu sugerował królowi, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby wycofanie wojska polskiego z Księstwa, gdyż nie wierzył on w powodzenie walki z powodu dwukrotnej przewagi wojsk nieprzyjacielskich. Uważał on również, że Rada Stanu powinna niezwłocznie opuścić Warszawę i schronić się na przykład w Poznaniu. Niestety, w tak krytycznym momencie rząd Księstwa nie stanął na wysokości zadania, nie potrafił wyjść z żadną inicjatywą, mimo że Fryderyk August I udzielił mu wszelkich pełnomocnictw. W przeciwieństwie do naczelnego wodza uchylał się on od wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy narodu. Wyraźnym dowodem chwiejnej postawy elit rządowych była odezwa skierowana do Polaków, w której nie było najmniejszej wzmianki o protektorze Księstwa Warszawskiego – Napoleonie. Takim dwuznacznym zachowaniem członkowie Rady chcieli zapewnić sobie na przyszłość łagodniejsze traktowanie ze strony spodziewanych zwycięzców, którymi według nich mieli być bez wątpienia Austriacy. Polityka Rady oburzyła rezydenta Serre, który zażądał zmian w treści odezwy. W kolejnej wersji wyraźnie odwołano się już do Napoleona¹⁴.

19 kwietnia 1809 roku siły polskie starły się z nieprzyjacielem pod Raszynem. Bitwa pozostała w zasadzie nie rozstrzygniętą, jednakże dla Polaków był to przełomowy moment. Po raz pierwszy uczestniczyli oni w działaniach wojennych bez pomocy armii francuskiej i wyszli z tych zmagania z honorem i godnością. W batalii tej ujawnił się też talent dowódczy księcia Józefa, który zapewnił mu zaufanie własnych żołnierzy.

Ponieważ żaden z przeciwników nie był w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę, zdecydowano się na układy zakończone podpisaniem 48-godzinnej rozejmu. Jego warunki były korzystne dla strony polskiej. W okresie zawieszenia broni polskie wojsko, w pełnym rynsztunku mogło swobodnie opuścić Warszawę. Poselstwu francuskiemu zagwarantowano bezpieczny wyjazd. Austriacy zgodzili się nie nakładać na warszawiaków kontrybucji wojennej i zobowiązali się do udzielenia pomocy pozostawionym w mieście rannym żołnierzom polskim, saskim i francuskim. Ludność w postępowaniu Poniatowskiego dopatrywała się zdrady. Również część żołnierzy odmawiała wykonania rozkazu opuszczenia miasta. Do grupy niezadowolonych należała też Rada Stanu, oburzona brakiem najmniejszej wzmianki w konwencji o dalszych jej losach. Wobec tego jej członkowie zdecydowali, iż schronią się w Toruniu.

14 B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 126.

Zawieszenie broni było dużym sukcesem strony polskiej. Przede wszystkim konwencję zawarto na zasadzie wzajemnego porozumienia, strona polska występowała w niej jako równorzędny partner. Poza tym Poniatowski nie zgodził się na oddanie Austriakom ufortyfikowanej Pragi, co miało kolosalne znaczenie w późniejszych działaniach wojennych. Utrzymanie jej w rękach polskich unieвозмоżliwiło armii cesarskiej szybką przeprawę na prawy brzeg Wisły i w efekcie zapewniło Polakom swobodę działania w Galicji.

Poniatowski wahał się jeszcze co do kierunku ofensywy, gdyż obawiał się, jak zareagują Rosjanie, z chwilą wkroczenia sił polskich na tereny zaboru austriackiego. Jeszcze 15 kwietnia, kiedy do Warszawy dotarła wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Austrię, rezydent Serra natychmiast powiadomił o tym dowódcę dywizji rosyjskiej stacjonującej w Grodnie, gen. Loewisa. Spodziewał się bowiem, iż Rosjanie w myśl podjętych zobowiązań sojuszniczych natychmiast wyruszą w sukurs Księstwu. Równocześnie Prezes Rady Stanu – Potocki, pod wpływem Serry polecił posłowi saskiemu w Petersburgu – Einsiedlowi, aby ten zażądał od cara realnej pomocy rosyjskiej. Aleksander I już 27 kwietnia zerwał oficjalne stosunki dyplomatyczne z Austrią, co uspokoiło Einsiedla. Niestety, nie wiedział on, iż car podpisał układ z Austrią (18 IV), w którym zagwarantował jej, iż będzie opóźnił interwencję rosyjską w Galicji możliwie jak najdłużej, zaś po wkroczeniu na te tereny, wojska carskie będą unikać bezpośredniego spotkania z armią habsburską, a także tłumić wszelkie próby wywołania powstania na tym terenie¹⁵.

Książę Józef oczywiście nie mógł wiedzieć o tych politycznych rozgrywkach dworu petersburskiego, jednakże napływające doń informacje o gromadzeniu się za granicą galicyjską 70-tysięcznej armii rosyjskiej pod rozkazami księcia Golicyna sprawiały, iż liczył się on z groźbą wystąpienia cara przeciw Księstwu Warszawskiemu. Sytuacja wyjaśniła się 5 maja, gdy do wodza polskiego dotarł raport podprefekta tykocińskiego Bellefroida. Uspokoił on księcia, iż Rosjanie ustawiają się wzdłuż granicy tylko w celu zabezpieczenia własnego państwa i nie mają wrogich zamiarów wobec Księstwa. Mimo to książę czekał jeszcze z rozpoczęciem ofensywy, gdyż nie wiedział jak ustosunkuje się do niej Napoleon. 3 maja sporządził on raport do francuskiego ministra wojny Berthiera, w którym opisał swoją dotychczasową działalność i prosił o instrukcje w sprawie terenów galicyjskich. Dwa dni później Poniatowski otrzymał odpowiedź, która rozwiała wszelkie wątpliwości, armia Księstwa Warszawskiego miał natychmiast wkroczyć do Galicji. Aby zjednać sobie jej mieszkańców Poniatowski wydał odezwę, w której zachęcał do współdziałania. Nie złożył jednak jasnej deklaracji o przyłączeniu Galicji do Księstwa, uważał bowiem, iż na to jest jeszcze za wcześnie, gdyż wojna nadal trwała, zaś w przypadku klęski Napoleona, na Galicjan spadłyby surowe represje. Mając również na uwadze bliskość wojsk rosyjskich Poniatowski musiał działać z niezwykłą ostrożnością i rozwagą.

15 Tamże, s. 188.

7 maja wojsko polskie rozpoczęło forsowny marsz w wyznaczonym kierunku. Mieszkańcy zaboru austriackiego bardzo entuzjastycznie reagowali na pojawienie się żołnierzy. Ludzie przybywali do naczelnego wodza i ofiarowali swoje usługi, udzielali informacji, służyli za przewodników, a przede wszystkim zaciągali się do wojska. Polacy w zwycięskim pochodzie zajmowali kolejne miasta: Sandomierz (18 V), Zamość (20 V), Lwów (27 V). Pod wpływem tych sukcesów Poniatowski zdecydował się na wygłoszenie bardziej zdecydowanej odezwy (20 V). Otwarcie zachęcił w niej Galicjan do wstępowania w szeregi jego wojska. Przypomniawszy im też, że w 1806 i 1807 roku Polacy organizowali siłę zbrojną jeszcze przed oficjalnym utworzeniem Księstwa. W ten sposób uczynił aluzję, iż Galicjanie powinni przyłączyć się do niego, nie czekając na żadne gwarancje polityczne, zaś w przyszłości nagroda na pewno ich nie minie, miała nią być oczywiście przyłączenie Galicji do Księstwa Warszawskiego.

Dotychczasowy błyskotliwy przebieg kampanii galicyjskiej bardzo wzmocnił pozycję i prestiż naczelnego wodza. Książę Józef zyskiwał coraz większą popularność nie tylko w środowisku wojskowym, lecz stopniowo w całym narodzie. Jego rola, również polityczna, w toczącej się wojnie była niezwykle ważna. Niewątpliwie przyczyniła się do tego pasywność króla oraz Rady Stanu. Fryderyk August I w trakcie trwania konfliktu przebywał w Lipsku. Pomimo znacznego oddalenia otrzymywał on jednak przez cały czas raporty, zarówno od Rady Stanu jak i od naczelnego wodza, miał więc pełny obraz wydarzeń rozgrywających się w Księstwie. Mimo to nie wykazał on żadnej inicjatywy.

Podobnie rzecz się miała w przypadku Rady Stanu. Jej członkowie ograniczali się jedynie do zaopatrywania wojska w niezbędne potrzeby i to na wyraźne żądanie naczelnego wodza. Marazm jaki ogarnął rząd Księstwa doprowadził do upadku jego autorytetu. Wymownym dowodem na sytuację, jaka panowała wówczas w Radzie, jest jej list do Fryderyka Augusta I z 10 maja 1809 roku. Rząd Księstwa skarżył się królowi, iż wojsko polskie zamiast bronić kraju wycofuje się z jego granic i zapuszcza się w głąb Galicji. Następnie czując się zagrożonym w Toruniu rząd wystosował do króla prośbę o pozwolecie opuszczenia tego miasta, na co Fryderyk August I udzielił oczywiście zgody. Rada udała się do Pułtuska, lecz pod wpływem wieści o zbliżaniu się Austriaków natychmiast ewakuowała się do Tykocina (18 V). Takie bojaźliwe postępowanie Rady osłabiało jej autorytet wśród ludności.

Sytuacja Austriaków pogarszała się. Po zajęciu przez Polaków Sandomierza i Zamościa arcyksiążę Ferdynand zdecydował się opuścić Warszawę i rozpocząć kontrofensywę w Galicji. W nocy z 1 na 2 czerwca nastąpiła ewakuacja jego wojsk ze stolicy. Austriacy skierowali się na Sandomierz, tam Ferdynand chciał zmusić Poniatowskiego do walnej bitwy. Wódz polski mając świadomość szczupłości swych sił (około 7000 piechoty i 2000 kawalerii) rozlokował żołnierzy w widłach Wisły i Sanu, rezygnując z wszelkich działań zaczepnych. Postanowił też nawiązać współpracę wojskową z Rosjanami. 30 maja w Białymstoku doszło do spotkania księcia Golicyna z francuskim generałem Pelle-

tierem oraz z adiutantem księcia Józefa – Szumlańskim. Uzgodniono wówczas, iż Polacy uzyskają wsparcie dywizji Suworowa (20 000). Wobec obiecanej pomocy Poniatowski wznowił działania wojenne przeciw Austriakom. Niestety, wsparcie Rosjan okazało się fikcją. Kiedy 12 czerwca Polacy bili się z Austriakami pod Gorzycami, „sojusznicy” będąc zaledwie kilka kilometrów od terenu walk, nie zdecydowali się na wsparcie księcia Józefa. Sytuacji nie zmieniła nawet umowa polsko-rosyjska, zawarta 15 czerwca; zakładała ona wspólne podjęcie działań zaczepnych przeciw Austriakom. Jednakże wobec biernej postawy rosyjskich generałów pozostała ona bezwartościową. Już wkrótce okazało się, że także Austriacy nie mogą liczyć na bezinteresowną pomoc „cichego” sojusznika. 28 czerwca arcyksiążę Ferdynand otrzymał wiadomość od Golicyna, iż wojska rosyjskie zamierzają zająć całą Galicję, łącznie z Krakowem. Wódz austriacki całkowicie zaskoczony postawą Rosjan postanowił wycofać się na Śląsk. Decyzję tę przyspieszyła wiadomość o klęsce arcyksięcia Karola w bitwie pod Wagram (5-6 VII).

Na początku lipca doszło do połączenia dywizji Zajączka, Dąbrowskiego i Poniatowskiego, korpus polski liczył około 24 000 żołnierzy. Książę Józef zdecydował się teraz na podjęcie pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem. Jednocześnie 1 lipca otrzymał on cesarski rozkaz objęcia z woli Napoleona całej Galicji. Było to niezwykle istotne dla wodza polskiego i ułatwiło mu to jego dalszą działalność, zwłaszcza w obliczu dwulicowej polityki Golicyna, dążącego do zagarnięcia coraz większych połaci galicyjskich. Teraz Poniatowski działał zgodnie z poleceniami cesarskimi i nie mógł już być oskarżany przez Rosjan o samowładcze chęci przyłączenia Galicji do Księstwa. Korpus polski natychmiast wyruszył więc w ślad za odchodzącymi Austriakami. 14 lipca kawaleria gen. Aleksandra Roźnieckiego stanowiąca straż przednią głównego korpusu, dotarła w okolice Krakowa. Po krótkiej utarczce z Polakami, dowódca dywizji austriackiej Monet, zaproponował 24-godzinne zawieszenie broni. W zamian Austriacy zagwarantowali Polakom, iż po wygaśnięciu terminu rozejmu, który był im niezbędny do przeprowadzenia ewakuacji wojsk, oddadzą im miasto. Roźniecki po wcześniejszym porozumieniu się z Poniatowskim wyraził zgodę na propozycję Moneta. Niestety, Austriacy, uzgadniając ze stroną polską warunki rozejmu, mieli na uwadze tylko potrzebny im czas na bezprawne przekazanie miasta nadchodzącym wojskom rosyjskim. Książę Józef powiadomiony przez mieszkańców Krakowa o pojawieniu się w nim żołnierzy carskich, natychmiast po wygaśnięciu rozejmu zdecydował się wkroczyć do miasta. *Jakoż na czele całego korpusu, przy bębnoch i rozwiniętych chorągwiach zbliżył się do bramy. Stojący w niej grenadierowi rosyjscy skrzyżowali broń; książę sam własną ręką roztrącił ich i przy odgłosie muzyki polskiej i marsza Dąbrowskiego wśród szeregów wojsk rosyjskich wszedł przez ulicę na rynek i tam na przodzie szeregów rosyjskich rozciągniętych na rynku, swoje za-*

*prowadził*¹⁶. Zaraz też po wkroczeniu do Krakowa Poniatowski ogłosił, iż miasto zajmuje w imieniu cesarza Napoleona.

Nazajutrz po bitwie pod Znaim, 12 lipca Napoleon zawarł rozejm z arcyksięciem Karolem, o czym Poniatowski został powiadomiony trzy dni później przez kpt. Dezyderego Chłapowskiego, przybyłego prosto od cesarza. Według zawartej umowy obie strony utrzymywały pozycje, na których znajdowały się w dniu zawarcia rozejmu. Jednakże w myśl tego artykułu Poniatowski musiałby ustąpić z Krakowa, gdyż wkroczył do miasta 15 lipca. Wiadomość ta wywołała u Polaków zakłopotanie. Sytuacja wyjaśniła się jednak na ich korzyść, 17 sierpnia otrzymał bowiem wiadomość od marszałka Berthiera, iż według układu strony miały zachować pozycje zajęte w dniu otrzymania informacji o zawarciu rozejmu. Taka interpretacja zasadniczo zmieniała sytuację na froncie polskim, gdyż upoważniała ona wodza polskiego do zatrzymania Krakowa w ręku polskim.

Na początku sierpnia do znajdującego się w Wiedniu Napoleona, przybyła deputacja galicyjska z prośbą o włączenie Galicji w skład Księstwa Warszawskiego. Bonaparte był wówczas w trudnej sytuacji, zdawał sobie sprawę, iż car Aleksander I zajmuje negatywne stanowisko, wobec jakichkolwiek pomysłów odtworzenia państwa polskiego, o czym przekonał się już w Tylży. Przyłączenie Galicji do Księstwa, w oczach cara mogło być poczytane jako kolejny etap w przywracaniu przez Napoleona Królestwa Polskiego, co było równoznaczne z zerwaniem, tak pożądanego przez Francję, sojuszu z Rosją. Bonaparte zastanawiał się wówczas nad utworzeniem z Galicji odrębnego państewka. Jednak taka decyzja byłaby źle widziana przez Polaków na poparciu których zależało Napoleonowi. Ostatecznie w podpisanym traktacie pokojowym w Schönbrunn, między Francją i Austrią (14 X) zdecydowano, iż Galicja Zachodnia z okręgami krakowskim i zamojskim (około 50 000 km², 1 900 000 ludności) zostanie przyłączona do Księstwa Warszawskiego, zaś powiat tarnopolski z Galicji Wschodniej otrzymała Rosja. W ten sposób Napoleon chciał wynagrodzić Polaków za ich wysiłki w tej wojnie, równocześnie zaś, mimo dwuznacznej polityki cara w Galicji, musiał zrekompensować Rosji jej zaangażowanie się w konflikt, aby uratować sojusz.

Polacy z mieszanymi uczuciami przyjęli warunki pokoju: (...) *uniesienie z jednej, zasmucenie z drugiej strony ogarnęły umysły mieszkańców. Cieszyli się Galicjanie zachodni, wschodni zasepili czoła, jakkolwiek amnestia ubezpieczyła ich osoby i majątki. Nowy rozdział z braćmi, braćmi którymi ich ośmiomiesięczna wspólność spajała, zawód tylu ofiar i nadziei, na koniec sam powrót uciążliwego i nienawidzonego rządu zmuszonego do przebaczenia, lecz nie nienawiść zwyczajem odmiennym Austriaków z musu tajona, lecz wiecznie nie zgaszona i w drobne pomsty płodna przerażała serca*¹⁷.

16 K. Koźmian, op. cit., t. 2, s. 30-31.

17 Tamże, s. 36-37.

Sprawa polska po wojnie z Austrią nieznacznie posunęła się do przodu. Księstwo Warszawskie z małego państewka stało się już dość znaczącym państwem europejskim. Wzrosła również jego rola w całym systemie napoleońskiej Europy. Młoda armia Księstwa pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego, dzięki oszałamiającym sukcesom w Galicji pokazała Napoleonowi, iż może on liczyć na oddanego i liczącego się sojusznika w środkowej Europie.

Wojna Napoleona z Austrią w 1809 roku ukazała całą kruchość przymierza francusko-rosyjskiego. Dwulicowa postawa Rosjan w Galicji była wyraźnym sygnałem dla cesarza Francuzów, iż car Aleksander I prowadzi własną politykę i nie zamierza dotrzymać zobowiązań tylżyckich. Błyskotliwe zwycięstwo Bonapartego w bitwie pod Wagram (5-6 VII 1809) uratowało sojusz lub raczej odwlekło jego zerwanie¹⁸. Jednakże różnice między obu monarchami pogłębiały się. Od 1809 roku car Aleksander I przygotowywał się już do wojny z Napoleonem, wówczas to powstały pierwsze zarysy planów wojennych, zaś od wiosny 1810 roku w sztabie rosyjskim studiowano już dokładnie rozlokowanie carskich oddziałów, rozpoczęto też prace fortyfikacyjne. 31 grudnia 1810 roku car wydał dekret otwierający porty rosyjskie dla towarów kolonialnych i nakładający wysokie cło na towary francuskie. Było to jawne zerwanie blokady kontynentalnej. *Sojusz był martwy, choć obaj cesarze pisali się jeszcze w swych listach sojusznikami – na wieczność*¹⁹. Aleksander I wybrał niezwykle dogodny moment do zerwania z Francją. Napoleon nadal uwikłany był w wojnę hiszpańską, wojska francuskie stacjonujące w Niemczech liczyły zaledwie 60 000, do tego dochodziła armia Księstwa Warszawskiego, powiększona dekretem królewskim z marca 1810 roku do 60 000. Siłom tym car mógł przeciwstawić około 200 000 żołnierzy. Liczył na zaskoczenie Napoleona szybką ofensywą na zachód. W jego zamysłach ważną rolę odgrywało Księstwo Warszawskie, to od poparcia Polaków w dużej mierze zależało powodzenie całego planu. 6 stycznia 1811 roku przesłał on księciu Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu projekt odbudowy państwa polskiego pod berłem rosyjskim, pod tytułem „Środki dotyczące Polaków”. Polska składałaby się z terenów Księstwa Warszawskiego oraz z większej części zaboru rosyjskiego. Car zobowiązywał się też do nadania Polsce Konstytucji 3 Maja lub też ustawy bardzo do niej zbliżonej²⁰. Czartoryski wyruszył do Warszawy w pierwszych dniach lutego, tam odebrał kolejne pismo od cara (12 II), w którym Aleksander I potwierdzał plany restytucji Polski, której granica na wschodzie rozciągałaby się po Dźwinę, Berezynę i Dniepr. Galicja miała być przywrócona Polsce, Austria jako rekompensatę wzięłaby Księstwa Naddunajskie. Car podawał również w piśmie dokładną ilość swych sił, gotowych w każdej chwili wkroczyć do Księstwa Warszawskiego. Wszystkie te projekty władca rosyjski gotów był wcielić w życie, pod warunkiem pełnego poparcia (poświadczonego na piśmie) przez polskie elity rządzące, na czele z Poniatowskim. Czartoryski spotkał się jednak z od-

18 M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, Poznań 1999, t. 1, s. 9.

19 Tamże, s. 13.

20 J. Skowronek, op. cit., s. 196.

mową księcia Józefa, który natychmiast wysłał do Napoleona sprawozdanie z planów polskich cara. Również Prusy, na które tak bardzo liczył Aleksander I, nie były zainteresowane odbudową Polski pod kuratelą rosyjską. Wobec tego car zarzucił wszelkie pomysły ofensywnej wojny przeciw Napoleonowi i czekał na ruch ze strony cesarza Francuzów.

Bonaparte już w ostatnich dniach 1810 roku był informowany przez swego rezydenta warszawskiego Serre o koncentracji wojsk rosyjskich na granicy z Księstwem. Wiadomości te były dostarczane francuskiemu dyplomacie przez Poniatowskiego, który obawiał się, iż wobec oddalenia Wielkiej Armii i szczupłości własnych sił Księstwo Warszawskie w razie inwazji rosyjskiej, z góry skazane jest na klęskę. Napoleon nie wierzył jednak doniesieniom polskim. Sądził, iż Polacy chcą go skłócić z Aleksandrem I i sprowokować do tak pożądanej przez nich wojny o Polskę. Sytuacja jednak zmieniła się na początku 1811 roku, kiedy Bonaparte za pośrednictwem Wiednia, a także Drezna i Sztokholmu dowiedział się o zamierzonej napaści rosyjskiej. Wówczas zrozumiał, iż wojna jest nieunikniona.

Przyszły konflikt z Rosją miał definitywnie rozsądzić o losach Księstwa Warszawskiego. Była to jedna z kluczowych kwestii, leżących u podstaw sporu rosyjsko-francuskiego. Napoleon zwlekał jednak z odpowiednimi przygotowaniami od strony politycznej a dotyczącymi przyszłości Polski. Pomimo wszelkich wieści, świadczących o nieuchronności wojny, ciągle łudził się jeszcze, iż car opamięta się i przystanie na warunki tyłzyckie. W przeciwnym razie cesarz Francuzów gotów był do zbrojnego rozstrzygnięcia, które w jego opinii zakończyłoby się wskrzeszeniem państwa polskiego.

W kwietniu 1811 roku Poniatowski zdecydował się na wyjazd do Paryża w celu omówienia z Napoleonem planów wojennych oraz aby zdać relację z niepokojących działań carskich, mających na celu przeciągnięcie armii Księstwa Warszawskiego na swoją stronę. Aby nie wzbudzić podejrzeń Petersburga za formalny cel wizyty księcia Józefa ogłoszono złożenie gratulacji Bonapartemu z okazji narodzin jego syna (20 III). Już na pierwszym spotkaniu cesarz wyraźnie zaznaczył księciu, iż wojna z Rosją nie jest przez niego zamierzona i chciałby jej uniknąć, jednocześnie stwierdził, iż jeżeli już do niej dojdzie to (...) *wskrzesi Polskę tak silną, by była na przyszłość dla Rosji groźnym rywalem*²¹. Powracał więc Napoleon do zaniechanej już kilkakrotnie koncepcji przywrócenia państwa polskiego, które było alternatywą cesarza wobec klęski systemu tyłzyckiego.

Podczas czteromiesięcznego pobytu w Paryżu (23 IV-27 VIII), Poniatowski uczestniczył we wszystkich dyskusjach o przyszłej kampanii, był wtajemniczony i zaangażowany w różne koncepcje działań wojennych, spotkał się między innymi z ministrem wojny Clarkiem oraz szefem sztabu, Berthierem. Książę Józef dla generalicji francuskiej oraz samego Napoleona był bardzo ważnym informatorem odnośnie sytuacji wojskowej w Księstwie, ale także i w Rosji. Skut-

21 M. Kukiel, op. cit., t. 1, s. 69.

kiem tej wizyty było wzmocnienie pozycji Polaków w oczach Napoleona w obliczu nadchodzącej rozgrywki z Rosją. Cesarz ostatecznie przekonał się, iż nad Wisłą ma silne poparcie narodu polskiego i postanowił to wykorzystać. Poniatowski był przyjmowany bardzo ostentacyjnie, złożył wizytę wszystkim ważniejszym dygnitarzom Cesarstwa, a także członkom rodziny Bonaparte. Takie traktowanie księcia Józefa miało przekonać obecnych na dworze cesarskim Rosjan, iż Polacy ostatecznie opowiedzieli się za Napoleonem, zaś on nie zaha się wykorzystać tego poparcia, jeżeli car zdecyduje się na wojnę²².

Tymczasem w stosunkach francusko-rosyjskich trwały wzajemne przepychanki o Księstwo Warszawskie. Wiosną 1811 roku obie strony były już przekonane o nieuchronności wojny, zaś odbywające się rozmowy dyplomatyczne miały na celu tymczasowe oddalenie konfliktu do czasu, który potrzebny był, aby dostatecznie przygotować się do kampanii. 15 sierpnia 1811 roku, podczas uroczystej audiencji w Tuileryach, z okazji urodzin cesarza, Napoleon publicznie oskarżył ambasadora rosyjskiego Aleksandra Kurakina o dwulicową politykę Aleksandra I, zmierzającą do konfrontacji zbrojnej z jego państwem, Bonaparte wygrażał się, iż stworzy wielką koalicję europejską która da mu armię liczącą około 600 000 ludzi. Zapowiedział też, że nie dopuści do zajęcia Księstwa Warszawskiego przez wojska carskie, a także wyraźnie zaznaczył, że gotów jest po zakończeniu wojny przywrócić niepodległe państwo polskie. W tym momencie wojna była już przesądzona.

24 kwietnia 1812 roku Kurakin wręczył ultimatum rosyjskie ministrowi spraw zagranicznych Francji, Hugonowi Maretowi. Car stwierdził w nim, iż przekroczenie przez armię napoleońską linii Odry, będzie traktowane jako krok nieprzyjacielski, na który jego państwo odpowie siłą. Tymczasem Wielka Armia zbliżała się już do Wisły. W marcu książę Józef otrzymał wiadomość z Paryża, iż armia polska będzie stanowić V korpus Wielkiej Armii, zaś Poniatowski został oddany pod zwierzchnictwo Davouta. W kraju wielkie wrażenie w społeczeństwie wywołał fakt, iż cesarz po raz pierwszy użył terminu „wojsko polskie”, co według wielu oznaczało jego poparcie dla idei niepodległej Polski. W tym czasie w granice Księstwa Warszawskiego wkraczały pierwsze oddziały wojsk napoleońskich.

Bonaparte opuścił stolicę Francji 9 maja i udał się do Drezna. Tam podjął istotne decyzje dotyczące organizacji przyszłego rządu polskiego. Postanowienia te z góry wykluczały odegranie w nim jakiegokolwiek roli politycznej przez dwór saski. 26 maja Napoleon przekazał pełnię władzy wykonawczej w Księstwie Radzie Ministrów, zaś dwa dni później wyznaczył swojego nowego warszawskiego ambasadora – został nim Dominik Pradt. Według koncepcji cesarskiej, miał on objąć ster rządów w Warszawie, jego naczelnym zadaniem było zmobilizowanie społeczeństwa polskiego do wielkiego zrywu narodowego. Jednakże był to wyjątkowo niefortunny wybór, Pradt był bowiem „starym

22 J. Skowronek, op. cit., s. 200.

kontrewolucjonistą i wielbicielem rozbioru Polski”²³. W instrukcji dla Pradta z 26 maja cesarz nakazał mu, aby dopilnował zaopatrzenia sprzymierzonych armii oraz przede wszystkim zorganizował konfederację generalną polską. Jej zadaniem miało być zmobilizowanie do udziału w wojnie jak największej liczby ludności, nie tylko z Księstwa, ale także z ziem rosyjskich. Wreszcie *konfederacja* miała przygotować deputację, którą wysłanoby do cesarza z prośbą o jego protekcję.

Pomysł Napoleona utworzenia *konfederacji* polskiej nie był przypadkowy i miał spełnić jasno określone zadanie. *Konfederacje* były charakterystycznym zjawiskiem dla Polski przedrozbiorowej, a więc cesarz poprzez nawiązanie do nich chciał sobie zjednać tradycyjne środowiska starszlacheckie, krytycznie oceniające jego dotychczasową politykę²⁴. Na marszałka *konfederacji* powołano księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, nestora rodu, który pozostawał żywym symbolem dawnej Rzeczypospolitej.

26 czerwca 1812 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i pierwsze posiedzenie Sejmu Nadzwyczajnego, na którym przedstawiono sprawozdanie z obecnego położenia kraju. Na drugim posiedzeniu z 28 czerwca, książe Adam Kazimierz Czartoryski odczytał akt Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. *Rozpocząwszy od wymownego apelu do najszlachetniejszych uczuć bohaterskich poświęceń, całopalnych ofiar, zwrócił się do zapelniających trybuny pań, na których czele znajdowała się stara księżna i jej córki. Mówił o patriotyzmie, którego dowody powinny złożyć żony, matki i siostry. (...) Przygotowane wcześniej kokardy w barwach narodowych rozrzucano i rozdawano wszystkim obecnym. Wiele z nich zabrał do głównej kwatery kurier wysłany natychmiast przez ambasadora, żeby oznajmić cesarzowi, jakie wrażenie wywarło otwarcie sejmu*²⁵. Akt Konfederacji orzekał o przywróceniu Królestwa Polskiego i wzywał do akcesu Polaków. Nawiązując do tradycji przyjęto herb Korony – Orła Białego oraz Litwy – Pogoń, a także jako barwy państwowe – kolory błękitno-karmazynowe. Po skończonej uroczystości akt *Konfederacji* został wpisany do metryki koronnej. Następnie Pradt rozwiązał sejm, pozostawiając tylko radę generalną *Konfederacji*²⁶.

W tym samym czasie Napoleon Bonaparte na czele Wielkiej Armii przekraczał Niemen, stanowiący rzekę graniczną Księstwa Warszawskiego. Do wojny tej cesarz zmobilizował około 670 000 żołnierzy, ale do bezpośredniej walki w Rosji wykorzystał około 430 000. Księstwo Warszawskie wystawiło największy kontyngent z państw sojusznicznych – około 2% ludności, inne kraje – 1%. V Korpus polski liczył około 35 000 ludzi. Wszedł on w skład armii prawoskrzydłowej, która w potrzebie miałaby osłonić Warszawę. Jej dowódcą został mianowany 4 maja 1812 roku, król Westfalii, kandydat Napoleona na tron polski, brat cesarski – Hieronim Bonaparte. Dowódcą V Korpusu był wódz naczelny armii

23 M. Kukiel, op. cit., t. 1, s. 80.

24 B. Grochulska, op. cit., s. 190.

25 A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, op. cit., s. 233.

26 B. Grochulska, op. cit., s. 192.

Księstwa – książe Józef Poniatowski, szefostwo sztabu sprawował gen. Stanisław Fiszer. Skład V Korpusu przedstawiał się następująco: 16 dywizja gen. Józefa Zajączka, 12 batalionów, 12 396 ludzi; 17 dywizja gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, 12 batalionów, 12 364 ludzi; 18 dywizja gen. Ludwika Kamiemieckiego, a następnie zastąpionego przez gen. Karola Kniaziewicza, 9 batalionów, 9 466 ludzi. Ogólnie polski wysiłek zbrojny w wojnie z Rosją 1812 roku wynosił (wraz z Litwą) około 108 000 żołnierzy²⁷. Niestety, większość z nich była rozproszona po dywizjach francuskich. Najbardziej rozproszoną formacją z wojsk polskich była jazda. Trudno jednak w tym wypadku doszukiwać się złej woli Napoleona, uczynił on to raczej ze względów czysto wojskowych. Cesarz chciał, aby Polacy (jako najbardziej znający teren walk) znajdowali się w każdym Korpusie Wielkiej Armii.

22 czerwca 1812 roku Napoleon wydał odezwę do Wielkiej Armii; cztery dni później Poniatowski odczytał ją swoim żołnierzom:

Żołnierze, rozpoczęła się druga wojna polska. Pierwsza skończyła się pod Frydlandem i Tylżą. (...) Fatum ciąży nad Rosją, przeznaczenie jej musi się wypełnić. (...) a więc pójdziemy na przód, przejdziemy Niemen, przeniesiemy wojnę na rosyjskie terytoria. Druga wojna polska zarówno jak i pierwsza, przyniesie sławę orężowi francuskiemu. Ale pokój, który zawrzemy, będzie trwał i położy kres zgubnym wpływom, jakie już od pięćdziesięciu lat Rosja wywiera na sprawy europejskie²⁸.

Niestety, w odezwie nie było najmniejszej wzmianki o przywróceniu niepodległego państwa polskiego. Napoleon po raz kolejny nie złożył jasnej deklaracji w tej sprawie, licząc być może, że jeszcze uda mu się samą groźbą obecności Wielkiej Armii w granicach Rosji, zmusić Aleksandra I do układów. Był to kolejny błąd cesarza w polityce polskiej, Napoleon powinien był ogłosić niepodległość Rzeczypospolitej, wówczas na pewno zyskałby większe poparcie, zwłaszcza ze strony mieszkańców Litwy.

28 czerwca do Wilna wkroczyły oddziały kawalerii Murata, Bonaparte zajął więc stolicę Litwy bez walki. Jednakże cesarz nie był zadowolony z dotychczasowego przebiegu kampanii. Nieprzyjaciel wymknął mu się, unikając zbrojnego starcia, zaś wojska napoleońskie były już osłabione forsownymi marszami oraz wygłodzone, gdyż cały system zaopatrzenia nie był w stanie nadążyć za szybkością ruchów korpusów. Co gorsza, wśród oddziałów można już było zauważyć pierwsze oznaki rozprzężenia. Napoleon wstrzymał więc dalszą operację, aby w szeregach przywrócić dyscyplinę, zorganizować zaopatrzenie oraz przede wszystkim, ustanowić na Litwie rząd polityczny.

Wkraczając na Litwę, cesarz spodziewał się, iż podobnie jak w Wielkopolsce w 1806 roku, czy też w Galicji w 1809 roku, ludność jednogłośnie opowie się za nim i masowo zacznie wstępować w szeregi Wielkiej Armii lub też zorganizuje powstanie antyrosyjskie. Postanowił nie zwlekać z polityczną orga-

27 R. Bielecki, A. Tyszka, op. cit., t. 2, s. 69.

28 E. Tarle, op. cit., s. 302.

nizacją kraju, już 29 czerwca odbyła się uroczystość odnowienia unii polsko-litewskiej. 1 lipca Napoleon utworzył Komisję Tymczasowego Rządu Litewskiego, wyboru jej członków dokonali sami Polacy, bez żadnych nacisków cesarskich. Prezesem został Stanisław Sołtan, ponadto w składzie rządu znaleźli się: Karol Prozor, Aleksander Sapieha, Józef Sierakowski i Franciszek Helski; na stanowisko sekretarza generalnego powołano Józefa Ignacego Kosakowskiego. Niestety, znacznym osłabieniem rządu była nieobecność jej prezesa – Sołtana, a także Prozora, obaj zostali wybrani na swe stanowiska zaocznie. Sołtan przybył do Wilna 18 lipca, zaś Prozor dopiero w październiku. Taka sytuacja osłabiła znaczenie rządu. Napoleon, zdając sobie sprawę z przeciętności członków rządu, dokooptował jeszcze do niego Jana Śniadeckiego i Aleksandra Potockiego, syna Stanisława Kostki. Komisarzem cesarskim przy rządzie litewskim został Edward Bignon, były rezydent warszawski²⁹.

W planach Napoleona Litwa miała być włączona do przywróconego Królestwa Polskiego, bez cech jakiegokolwiek odrębności autonomicznej. Jednakże w ówczesnych warunkach wojennych musiał on utworzyć rząd w Wilnie, gdyż odwoływanie się we wszystkich sprawach do Warszawy było niepodobieństwem. Cesarz potrzebował na miejscu sprawnie funkcjonującego aparatu rządowego, który zorganizowałby administrację i wojsko na litewskich terenach. Jednakże taki dualizm rządowy warszawsko-wileński był w rozumieniu Napoleona tymczasowy i odpowiadał wymogom chwili.

11 lipca Bonaparte przyjął w Wilnie deputację warszawską, na czele z Józefem Wybickim. Miała ona jasno wytyczone zadanie wręczenia cesarzowi, przygotowanej przez Polaków petycji o przywrócenie Polski i oddanie się pod jego opiekę. Wszystko miało być dokładnie zainscenizowane, treść petycji była już wcześniej uzgodniona z Napoleonem. Niestety, jeszcze w Warszawie, do całej sprawy wniósł się Dominik Pradt, który przed wysłaniem deputacji i bez wiedzy Bonapartego, postanowił zredagować ją osobiście, umieszczając w niej propozycję ofiarowania korony polskiej Napoleonowi. Taka nadgorliwość ambasadora rozwścieczyła cesarza, który zakazał Wybickiemu odczytywania odezwy. Wynikało z niej jednoznacznie, iż inicjatywa przywrócenia Polski należała nie do samych Polaków, lecz do Bonapartego, który dążył rzekomo do zagarnięcia tronu polskiego. Tym samym Pradt ograniczył wiarygodność i samodzielność rządu warszawskiego i sprawiał wrażenie jakoby to Napoleon był od początku inspiratorem i jawnym protektorem wskrzeszenia Polski. Było to sprzeczne z dotychczasową cesarską koncepcją nieangażowania się jasno w decyzje dotyczące przyszłości państwa polskiego. Bonapartemu bardzo zależało, aby wszelkie odezwy, wychodzące z Warszawy były przygotowywane przez Polaków, bez ingerencji Francji.

W rezultacie Wybicki wygłosił mowę, która miałaby skłonić cesarza do deklaracji, co do przyszłości państwa polskiego, pominął już jednak, niewygodną dla Napoleona, propozycję przyjęcia przezeń korony polskiej. Bonaparte w od-

29 M. Kukiel, op. cit., t. 1, s. 384-385.

powiedzi stwierdził, iż jeżeli taka jest wola całego narodu, to on dołoży wszelkich starań, aby wspomóc Polaków, jednak muszą oni zdobyć się na maksymalny wysiłek zbrojny, gdyż bez silnego wojska (...) *nie będzie rękami, że Polska zdoła utrzymać niepodległość*³⁰.

14 lipca odbyła się uroczystość akcesu Litwy do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Sprawy polityczne kampanii zakończyły się więc sukcesem. Teraz już pozostawało Napoleonowi rozstrzygnąć losy wojny w walnej bitwie. Jednakże, aby osiągnąć zwycięstwo, niezbędne było uzupełnienie sił wojskami dostarczonymi przez Litwę; w tej kwestii jednak cesarza Francuzów spotkało bolesne rozczarowanie.

Po rozpoczęciu działań wojennych ziemie litewskie ogarnęły spontaniczne wystąpienia zbrojne. Szlachta przybywała do oddziałów napoleońskich, prosząc o pomoc w walce z kozakami lub też pytając o pozwolenie rozpoczęcia walki przeciw Rosjanom. Niemal codziennie do Wielkiej Armii napływali dezercerzy z carskich szeregów. Niestety, nie wykorzystano, a nawet w dużym stopniu zmarnowano, przychyłność wobec Napoleona i zapal do walki mieszkańców Litwy. Przyczyniły się do tego brak zdecydowanych działań ze strony rządu litewskiego oraz przede wszystkim grabieże i rozboje dokonywane na ludności przez żołnierzy Wielkiej Armii. Wobec tych wszystkich czynników, hamujących niewątpliwie ruch powstańczy, rząd nie potrafił podjąć zdecydowanych działań. Najważniejsze czego oczekiwał od niego Napoleon, to dostarczenie jego armii regularnego żołnierza, cesarz zażądał najmniej 17 000 ludzi. Niestety wskutek trudności finansowych, pobór rekruta rozpoczął się dopiero 5 sierpnia (dla piechoty) i 15 sierpnia (dla kawalerii). Było to, niestety, zbyt późno, dodatkowo w utworzonych pułkach brakowało doświadczonych oficerów, większość z nich otrzymała swe rangi poprzez protekcję. Litwa nie spełniła pokładanych w niej nadziei, jej wysiłek zbrojny ograniczył się do około 20 000 ludzi³¹.

W ciągu niecałych dwóch miesięcy od rozpoczęcia kampanii, największe straty w Wielkiej Armii ponosił V Korpus polski. Na początku sierpnia liczył on 23 000 ludzi. Wynikało to z szybkości marszów, jakie musiał on odbywać, w wyniku ich intensywności wielu żołnierzy umierało z wycieńczenia. Trzeba wziąć pod uwagę, iż jedna trzecia szeregów polskich składała się z nowego rekruta, który nie był przyzwyczajony do trudów wojennych, poza tym wielu żołnierzy cierpiało na szkorbut z powodu ciężkich robót ziemnych prowadzonych na terenie Księstwa³². Dodatkowo stan Korpusu pogorszyły fatalne decyzje Hieronima, który pozbawiony był zupełnie talentów wojskowych. Dopiero w połowie lipca Davout, rozkazem cesarskim objął dowództwo armii prawoskrzydłowej, a więc również wchodzący w jej skład V Korpus. Po walkach pod Smoleńskiem (17-18 VIII) oraz pod Borodino (7 IX), siły polskiego Korpusu stopniały do 8000 żołnierzy.

30 Tamże, s. 374.

31 B. Grochulska, op. cit., s. 200.

32 Sz. Askenazy, op. cit., s. 234.

14 września 1812 roku Wielka Armia wkroczyła do stolicy Rosji, na jej czele znajdował się 10 pułk huzarów Jana Mińskiego. V Korpus polski otrzymał rozkaz ochrony miasta od południa, a więc przebywał w Moskwie tylko dwa dni i nie brał udziału w rabunkach dokonywanych przez Francuzów, również inne polskie jednostki nie zatrzymały się dłużej w mieście.

Napoleon przebywał w Moskwie ponad miesiąc. Przez cały ten czas łudził się, iż car podejmie z nim rozmowy. Sytuacja nie wyjaśniała się jednak, zaś dalszy beczynny postój Wielkiej Armii, groził całkowitym jej rozkładem. „19 października wydał cesarz rozkaz do odwrotu”³³. Wielka Armia liczyła wówczas 100 000 ludzi i kierowała się w stronę Kaługi. Napoleon chciał wyminąć, leżący na trasie jego wojsk obóz pod Tarutino, w którym stacjonowała 75-tysięczna armia gen. Kutuzowa. Wódz rosyjski zdołał jednak zastąpić mu drogę pod Małojarsławcem. 24 października doszło tam do morderczej bitwy; straty po obu stronach były znaczne: Rosjanie 6000, zaś po stronie napoleońskiej 4000. Dwa dni później Bonaparte, ulegając namowom swych marszałków i wbrew wcześniejszej koncepcji, zdecydował o odrocie starym, zniszczonym szlakiem na Możajsk i Wiaźmę. *Dnia 29 października stanęło wojsko pod Możajskiem. Mróz chwycił nagle i bez jakiegokolwiek wstępu doszedł do 15 stopni Reaumura (-35 st. C.)*³⁴. Tego dnia Poniatowski, dokonując rozpoznania w okolicach Gzacka, spadł z konia i doznał poważnych obrażeń. Dalszą podróż odbywał on w karecie, komendę naczelną nad korpusem zdał Józefowi Zajączkowi. Wielka Armia podążała na Smoleńsk, gdzie spodziewano się znaleźć żywność. Ostry mróz i zamieć śnieżna zbierały krwawe żniwo. *Ze 100 000 żołnierzy, którzy przed trzema tygodniami opuścili stolicę rosyjską, do Smoleńska dotarło 8 i 9 listopada nie więcej niż 40 000*³⁵.

V Korpus liczył już wówczas zaledwie 650 żołnierzy. Księżę Józef zaproponował cesarzowi, aby większość oficerów odesłać do Księstwa, aby przygotowali już kadry pod nowe wojsko. Poniatowski liczył, że w ciągu kilku miesięcy będzie możliwe odtworzenie nowej armii polskiej. Napoleon zgodził się na to i wydał odpowiednie rozporządzenia, jednak ich wykonanie okazało się nierealne wobec ogólnego zamieszania panującego w Wielkiej Armii.

W dniach od 26 do 28 listopada Napoleon, naciskany przez rosyjskie armie gen. Pawła Cziczagowa i gen. Ludwika Wittgensteina, przeprowadził przez Berzynę resztki swojej armii.

Wojna Napoleona z Rosją była najkrwawszą kampanią cesarza Francuzów. Pochłonęła ona setki tysięcy ofiar. Polacy w ciągu całej wojny stracili około 72 000 ludzi, z V Korpusu księcia Poniatowskiego ocalało zaledwie 600 żołnierzy. Kampania ta okazała się przelomowym wydarzeniem dla dalszych losów, zarówno Bonapartego jak i całej Europy – w tym Polski. Hegemonia francuska została bezpowrotnie złamana; wraz z nią zmaleły szanse na przywrócenie pełnej niepodległości państwa polskiego. Wówczas w Księstwie War-

33 R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. 2, s. 139.

34 Tamże, s. 140.

35 R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. 2, s. 139.

szawskim zaczęto rozważać koncepcje zerwania sojuszu z Francją i oddania się pod opiekę rosyjską.

Już od połowy listopada 1812 roku elity polskie zastanawiały się nad taką możliwością. Czołowym przedstawicielem polityków, którzy byli zdecydowani na współpracę z Aleksandrem I był Stanisław Zamoyski, zastępujący swojego teścia – księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, na stanowisku marszałka Konfederacji. Do grupy tej należeli również minister skarbu Tadeusz Matuszewicz (związany z Czartoryskimi) oraz minister spraw wewnętrznych i religijnych, Tadeusz Mostowski. Sygnałem do rozpoczęcia rozmów z carem były, dochodzące z frontu wieści o Berezynie, pośrednikiem w negocjacjach uczyniono czołowego zwolennika opcji prorosyjskiej, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

Tymczasem 10 grudnia, w największej tajemnicy, w Warszawie zjawił się Napoleon. Podczas spotkania z ministrami zapewnił ich, iż posiada jeszcze około 120 000 żołnierzy przedstawiających pełną wartość bojową, zaś armię rosyjską określił jako wyczerpaną i mocno osłabioną. Zapowiedział też, że wiosną przyprowadzi nad Wisłę nową 300-tysięczną armię, która pozwoli mu ponownie osiągnąć granicę Niemna. Przedstawił swoje plany i oczekiwania wobec Polaków w przyszłej kampanii. Żądał przeprowadzenia nowego poboru, zmobilizowania pospolitego ruszenia oraz zreformowania szczątków korpusu Poniatowskiego. Dalej, liczył na sformowanie kawalerii w sile około 10 000, która byłaby przeznaczona do walki z uciążliwymi oddziałami kozackimi. Rozmowa z Napoleonem nie przekonała jednak zwolenników porozumienia z carem. Po wyjeździe cesarza Francuzów uznali oni, iż realnych szans na obronę Księstwa nie ma, teraz chodziło już tylko o to, aby oszczędzić państwu ciężkich strat, jakie niewątpliwie poniósłby kraj w czasie walk obronnych. Doprowadziłoby to do wykrwawienia resztek polskiego korpusu i dalszych ofiar. Oczywiście zdecydowany opór rządu, w późniejszym czasie mógł grozić surowymi represjami ze strony Rosjan wobec jego członków, co miano też na uwadze. Postanowiono więc, iż rada ministrów musi zawrzeć 9-dniowy rozejm z Rosjanami, który zatrzymałby ich na linii Bugu. Jednak warunkiem koniecznym do spełnienia tego postulatu była zgoda wodza armii polskiej, księcia Poniatowskiego. Powrócił on do Warszawy 13 grudnia. *Rysy jego, ściągnięta cierpieniem, wyrażały raczej mękę duszy niż ból fizyczny. Gorzko żałował pięknej armii zdziesiątkowanej w jego oczach, wstrząśnięty obrazem klęski, od którego nie mógł odwrócić myśli, oplakiwał bohaterską śmierć tylu walecznych złożonych w ofierze niepojętej lekkomyślności wielkiego człowieka, któremu mimo wszystko pozostał wierny*³⁶. Dowiedziawszy się o planach zawarcia rozejmu, Poniatowski sprzeciwił mu się z całą stanowczością.

17 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów i Rady Generalnej Konfederacji zwołane przez ministra spraw zagranicznych Francji, Hugo Marena, księcia Bassano (przybył on do stolicy dzień wcześniej); debatowano

36 A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, op. cit., s. 249.

wówczas nad organizacją pospolitego ruszenia i powiększenia szeregów gwardii narodowej. Obrady miały dość burzliwy przebieg, część uczestników tychże rozmów (Zamoyski, Kajetan Koźmian), kwestionowała sens dalszego wysiłku zbrojnego: (...) *czuliśmy daremność tego środka, w obecnym składzie politycznym kraju, lecz ambasador zapytawszy, czy się może z tego kraju ze 30000 jeźdźców zebrać, utrzymywał konieczność uzbrojenia tej liczby. Skądże pospolite ruszenie mogło powstać? (...) Jednak Francuzi naciskali rząd i wymagali bądź dla samego odgłosu i postrachu nieprzyjaciół, bądź dla wybadania ducha. Potrzeba im było dogodzić, aby w podejrzenie nie wpaść*³⁷. Słowa te bardzo trafnie charakteryzują postawę części ministrów warszawskich, którzy zdecydowali już o przejściu na stronę Aleksandra I, ale żeby nie budzić podejrzeń obecnych w mieście dygnitarzy napoleońskich oraz Polaków popierających wciąż cesarza Francuzów, ulegali jeszcze ich propozycjom. 21 grudnia Rada Generalna Konfederacji mianowała księcia Józefa regimentarzem pospolitego ruszenia.

Poniatowski natychmiast przystąpił do odbudowy wojska. Jeszcze na sam koniec roku zdołał on uzbroić około 8000 żołnierzy, zaś na początku 1813 wojsko polskie liczyło już około 19 000 ludzi i 5600 koni. Liczba ta uwzględnia również chorych, załogi twierdz Gdańska i Księstwa Warszawskiego oraz oddziały, które wchodziły w skład formacji francuskich³⁸.

W dniach od 2 do 4 lutego 1813 roku, rząd i wojsko Księstwa Warszawskiego opuściły stolicę, kierując się na Piotrków i Częstochowę, a następnie do Krakowa, dokąd przybyły 20 lutego. Tymczasem Rosjanie zajęli Warszawę, 14 marca car Aleksander I powołał Tymczasową Radę Najwyższą Księstwa Warszawskiego.

W Krakowie ożywiły się ponownie zabiegi Zamoyskiego i przede wszystkim Mostowskiego, mające na celu przekonanie księcia Józefa dla swoich planów porozumienia się z Aleksandrem I. Jednak Poniatowski pozostawał wobec nich nieugięty. W marcu pogorszyło się znacznie położenie jego armii. Obecność żołnierzy polskich blisko Śląska, gdzie stacjonowały główne siły koalicji antynapoleońskiej, stwarzała możliwość uderzenia na ich tyły. Wobec tego Aleksander I wysłał przeciw Polakom 10-tysięczny oddział gen. Sackena, następnie wymógł na Austrii, aby doprowadziła do całkowitej izolacji polskiego korpusu lub usunęła go z terytorium Księstwa Warszawskiego. W tym czasie wojsko polskie liczyło około 18 500 ludzi (11 932 pod bronią i 5287 w zakładach), po doliczeniu załóg polskich w Modlinie, Zamościu i Częstochowie – 28 000³⁹.

29 marca 1813 roku Austria i Rosja zawarły tajną konwencję, która zobowiązała Austrię do przyjęcia neutralnej postawy w wojnie z Napoleonem, korpus austriacki pod komendą gen. Frimonta miał opuścić teren Księstwa Warszawskiego. Obie strony uzgodniły też, że korpus Poniatowskiego ulegnie li-

37 K. Koźmian, op. cit., t. 2, s. 312.

38 J. Skowronek, op. cit., s. 229.

39 M. Łukasiewicz, *Armia Księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 129.

kwidacji lub też będzie ewakuowany przez ziemie Habsburgów w głąb Niemiec, w celu połączenia się z Wielką Armią. Wojsko polskie znalazło się więc w potrzasku, żołnierzom groziło wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ gdyby w trakcie przemarszu przez Austrię, ta przystąpiła do koalicji, Polacy byliby zgubieni. 11 kwietnia gen. Frimont obwieścił Poniatowskiemu warunki układu. Książę grając na zwłokę, stwierdził wówczas, iż nie otrzymał żadnych rozkazów od swoich zwierzchników w kwestii połączenia swego korpusu z armią napoleońską w Niemczech. Wódz polski przez kilka tygodni odwlekał termin wymarszu, słusznie obawiając się, iż definitywne opuszczenie kraju przez wojsko może doprowadzić do demoralizacji żołnierzy, a także przyczyni się do całkowitej zmiany orientacji politycznej w społeczeństwie, z napoleońskiej na rosyjską. Niestety, wobec wrogiej postawy Rosjan i Austriaków dalszy opór wydawał się niemożliwy. 7 maja armia Księstwa Warszawskiego, w sile około 16 170 ludzi, przekroczyła granicę austriacką. Nadchodził kres istnienia Księstwa Warszawskiego, 12 maja Rada Ministrów uległa samorozwiązaniu.

W dniach od 15 do 18 czerwca poszczególne kolumny korpusu polskiego dotarły do Żytawy, gdzie dołączyły do wojsk napoleońskich. Dekretem cesarskim z dnia 12 marca 1813 roku, polskie wojsko utworzyło VIII Korpus Wielkiej Armii. W październiku Bonaparte skoncentrował swą armię liczącą około 172 000 ludzi w rejonie Lipska. Wojska koalicji dysponowały prawie dwukrotną przewagą sił (323 000). Mimo to Napoleon zdecydował się na stoczenie bitwy, która być może odmieniłaby jego trudne położenie. W dniach od 16 do 19 października pod Lipskiem rozegrała się krwawa bitwa, która w dużym stopniu zaważyła na losach Europy. Uczestniczyło w niej po obu stronach łącznie szesnaście narodowości. Polacy w sile 11 000 ludzi, stanowili około 7% walczących po stronie cesarza Bonaparte. Ich bohaterstwo i przywiązanie do swojej osoby Napoleon wynagrodził im, mianując Poniatowskiego marszałkiem Francji (16 X). Był to jedyny przypadek, kiedy cesarz obdarzył cudzoziemca najwyższym tytułem w armii francuskiej. Bitwa zakończyła się klęską Bonaparte i przesądziła o załamaniu się jego potęgi militarnej i politycznej w Europie. Wielka Armia straciła około 20 000 zabitych i 30 000 rannych; wojska koalicji 20 000 zabitych i 40 000 rannych. Straty polskie wyniosły około 10 000 zabitych, rannych i wziętych do niewoli, wśród nich najdotkliwszą była śmierć naczelnego wodza.

Dla Polaków był to kres nadziei na to, że Bonaparte zdoła jeszcze powrócić na ziemie Księstwa Warszawskiego. Bitwa pod Lipskiem i śmierć księcia Józefa Poniatowskiego stanowiły symboliczny koniec polskich nadziei związanych z Napoleonem Bonaparte. Polacy uczestniczyli jeszcze w kampanii 1814 roku, jednakże bez wiary w ostateczne zwycięstwo. Po abdykacji Napoleona (4 VI 1814) żołnierze polscy oddali się pod opiekę cara. Za jego zgodą, w maju 1814 roku wojsko polskie, z orłami i sztandarami, opuściło Francję i pomaszeroowało do kraju, zabierając po drodze, spoczywające w Lipsku, szczątki księcia Poniatowskiego. W ojczyźnie weterani napoleońscy, na rozkaz władcy rosyjskiego, witani byli jak bohaterowie. 10 września 1814 roku w Warszawie od-

był się uroczysty pogrzeb księcia Poniatowskiego, honory oddali mu, zarówno żołnierze polscy, jak i rosyjscy. Car Aleksander I przygotowywał się już do przejścia roli spadkobiercy wielkiego Napoleona. W umysłach Polaków, cesarz Francuzów miał teraz ustąpić miejsca imperatorowi rosyjskiemu.

Jak więc ocenić epokę Księstwa Warszawskiego? Czy utworzenie tego państwa było dla Bonapartego pierwszym etapem do wskrzeszenia niepodległej Polski, czy też jedynie wymogiem chwili, tylko splotem okoliczności, które nakazały mu utworzenie namiastki państwowości polskiej? Niewątpliwie Napoleon w swych koncepcjach politycznych niekiedy liczył się z możliwością przywrócenia Polski, najczęściej przeważał u niego pogląd, iż powinno się to dokonać za zgodą i przy pomocy jednego z zaborców. Natomiast nigdy nie zdecydował się on na przyjęcie na siebie roli jedyne go wskrzesiciela państwa polskiego. Należy też przyznać, że kwestia ta nigdy nie była dla niego pierwszorzędna, traktował ją raczej dość instrumentalnie, najczęściej jako sprawne narzędzie szantażu wobec Austrii, Prus, czy Rosji. Trzeba pamiętać, iż armia Księstwa Warszawskiego była bezwzględnie podporządkowana interesom francuskim i wedle tej doktryny Bonaparte ją wykorzystywał. Pozostające w strefie wpływów napoleońskich Księstwo Warszawskie było państwem satelickim, Napoleon traktował je, jako najdalej wysuniętą na wschód placówkę wojskową, stąd jego ciągłe żądania wobec ministrów Księstwa dotyczące powiększenia wojska. Kiedy pojawiała się możliwość zawarcia korzystnego układu dla Francji, lub też rozbicia jakiegoś sojuszu antynapoleońskiego, a w grę wchodziło poświęcenie sprawy polskiej, Bonaparte nie wahał się ani chwili. Tak było podczas negocjacji z Prusami i Rosją w 1806 i 1807 roku, zaś podczas wizyty Poniatowskiego w Paryżu w 1811 roku, cesarz oświadczył mu z bezwzględną szczerością, iż nie zaryzykuje za wszelką cenę wojny z Rosją o Polskę, jeśli pojawi się możliwość kompromisu z carem, to on z niej skorzysta.

A jednak przy całym dwuznacznym stanowisku Bonapartego do sprawy polskiej jego legenda mocno zakorzeniła się w świadomości narodu polskiego, w jego kulturze i tradycji. Stało się tak, gdyż Napoleon, niezależnie od własnych celów, (...) *jedyny wyciągnął do nas rękę wówczas, gdy imię Polski zdało się na zawsze wymazane z mapy Europy*⁴⁰. Jest to fakt bezsprzeczny, za który ogromna rzesza Polaków była mu niezmiernie wdzięczna.

Powstanie Księstwa Warszawskiego dało początek nowożytnemu społeczeństwu polskiemu. Napoleon przeniósł na polskie ziemie idee rewolucyjne, swój Kodeks, nadany Księstwu mocą Konstytucji, wniósł zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa, a także zniesienie pańszczyzny. Był to całkowity przewrót w polskich stosunkach gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Ustrój Księstwa Warszawskiego spowodował wytworzenie się nowoczesnej kadry urzędniczej, której dawna Rzeczpospolita nie miała. Z tego kręgu zaczęła wyrastać polska inteligencja, która w dobie Królestwa Polskiego odegrała niebywałą rolę polityczną i gospodarczą.

40 A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, op. cit., s. 257.

Znaczny udział Polaków w wojnach napoleońskich ukazał światu wysoką wartość polskiego żołnierza – wojna z Austrią w 1809 roku była pierwszą wygraną od czasów wiktorii wiedeńskiej. To z wojsk napoleońskich wywodził się cały szereg oficerów armii Królestwa Polskiego, która odnosiła ogromne sukcesy militarne w Powstaniu Listopadowym.

Wreszcie największą zasługą Napoleona dla sprawy polskiej, był sam fakt jej wyniesienia na arenę międzynarodową po dziesięciu latach niebytu. To dzięki Bonapartemu stała się ona jedną z kluczowych spraw w polityce europejskich mocarstw. Nawet pomimo klęski Napoleona nie dało się już przejść wobec niej obojętnie. W wyniku postanowień Kongresu Wiedeńskiego (29 IX 1814 – 9 VI 1815) Księstwo Warszawskie uległo podziałowi na autonomiczne Wielkie Księstwo Poznańskie, które weszło w skład Królestwa Prus, na Rzeczpospolitą Krakowską oraz na związane unią personalną z Rosją Królestwo Polskie, które – pośrednio – było kontynuacją Księstwa Warszawskiego. Powróciło więc na mapę Europy państwo polskie, z własną konstytucją i armią narodową, ograniczone w swej suwerenności osobą monarchy, carem Aleksandrem I, który przyjmując tytuł króla polskiego, próbował bezskutecznie zmierzyć się z rodzącą się już w społeczeństwie polskim legendą napoleońską.



Gen. Jan Henryk Dąbrowski
(pocztówka – według obrazu
J. Kossaka)



Fryderyk August (1750-1827) król saski i książę warszawski (1807-1815)



Napoleon nadaje konstytucję Księstwu Warszawskiemu (Drezno, 22 lipca 1807 r.)



Książę Józef Poniatowski w bitwie pod Raszynem

Ilustracje – pocztówki ze zbiorów Muzeum Niepodległości